Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 1 STYCZEŃ Rok 1917

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Kor.
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

O fałszowaniu zabytków i współczesnych dzieł sztuki.

(Ciąg dalszy).

Ściśle rzecz biorą, do rzędu fałszerstw wstawić się musi zabytki, nieumiejętnie, źle odnowione, tak, iż po rzeczywistej dawnej kompozycyi pozostał ślad jedynie, wskazujący właśnie, że kiepska restauracya zepsuła raczej, niż uzupełniła dochowane fragmenty. Najlepsze zazwyczaj chęci odnawiacza, a powszechne uznanie ogółu towarzyszą odbudowie dzieł architektury, nadgryzionych zębem czasu, odmalowaniu starych fresków, obrazów temperowych i malowideł olejnych, rekonstrukcyom bardzo wielu rzeźb zwłaszcza marmurowych klasycznych, a niemal zawsze już za lat kilka dokładniejsze studya wykazują liczne nie do naprawienia błędy, które niebacznie podówczas popełniono. Zabytek został sfałszowany, a odtwórca fałszerzem się staje, niczem przed potomnością nie usprawiedliwionym. Jedynie słusznem dziś hasłem, to nie restaurować, ale konserwować zagrożone zabytki. Wystarczy wykreślać na papierze projekty restauracyi, a gdy zachodzi nieodzowna jej potrzeba, wtedy powinno się starać bezwarunkowo o zachowanie pierwotnego charakteru zabytków, bez niepotrzebnych dodatków, które zarówno decydują o fałszerstwie dokonanem [1]). W dalszym ciągu artykułu zajmiemy się atoli wyłącznie zabytkami i nowemi sztuki dziełami, które wchodzą w zakres zbieractwa, a są podrabiane dla podejścia zbieraczy, otrzymujących w miejsce pożądanych oryginałów, jeno ich surogaty.

[1]) Szczegóły w pożytecznem dziele Dr. Józefa Muczkowskiego: „Ochrona zabytków“. Kraków 1914, str. 185.

Rzućmy pokrótce okiem na najpospolitsze, acz niestety coraz doskonalsze imitacye, wprawiające w kłopot, a niejednokrotnie sprowadzające na manowce prawdziwych i doświadczonych znawców [1]).

C. d. n. *Wł. Antoniewicz.*

Polska moneta wojenna z roku 1914/15.

(Ciąg dalszy).

16. Częstochowa.

I. Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Częstochowie puścił w obieg w październiku 1914 r. swoje bony w formie czeków, na kop. 50, rb. 1, 3 i 5. Wielkości 85×142 mm., drukowane są na papierze o barwie różnej dla poszczególnych kategoryi wartości, z napisem:



Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Częstochowie.
Częstochowa, d. 15 października 1914.
Okaziciel niniejszego otrzyma od Banku Handlowego w Warszawie, oddziału w Częstochowie w ciągu 3 miesięcy po ekspiracyi moratoryum i przywróceniu normalnych stosunków komunikacyjnych w kraju
RUBLI PIĘĆ

---

[1]) Przykłady i następnie pojęcia i prezerwatywy prawne czerpię z następujących dzieł: Dr. Jakób Diggelmann. „Die Fälschug von Sammlungsobjecten und die strafrechtliche Bekämpfung derselben". Zürich 1916. Paul Eudel. „Fälscherkünste" 1909 i literatura tamże). Ludwig Diehl. „Der Altertümer-Sammler. Ein Handbuch zum Nachschlagen". Berlin-Stuttgart (bez roku wydania). Emile Bayard: „L'Art de Reconnaître les Fraudes". Paris 1914. Książka opatrzona bardzo ciekawym materyałem ilustracyjnym (115 il.), napisana jednak niejasno, stylem felietonowym *à la française.*

w zamian za złożony w dniu dzisiejszym czek w sumie rub. 5
Nr. ... z wystawienia.
Kontroler: Bank Handlowy w Warszawie
(podpis) oddział w Częstochowie
RUB. 5. (podpisy)
Czek bez własnoręcznego podpisu kontrolera jest nieważny.
Kohn Oderfeld, Częst.

U górnego lewego brzegu znajduje się odcisk pieczęci: ·:· Banque de Commerce à Varsovie ·:· Succ. à Czenstochowa. z numerem bonu w środku. Na odwrociu powtórzona pięciokrotnie wartość w cyfrach.

II. Bony Częstochowskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego na kop. 5, 10, 50, rb. 1 i 3 znajdowały się w obiegu od dnia 16 grudnia 1914 r. i drukowane były na barwnym podkładzie w 2 wielkościach: sztuki 5 i 10 kop. wielkości 55×95 mm., 50 kop., 1 i 3 rb. 70×122 mm., z napisem na Av.:

Częstochowskie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe
Wypłaci za zwrotem niniejszego kwitu w ciągu 3-ch miesięcy
po zawarciu pokoju
3 rb. (Trzy Ruble)
Rada Zarząd
(podpisy)
L. S Kontrola:
Częstochowa w Listopadzie 1914 r.



na Rv.

Przymusowy obieg niniejszego kwitu został zatwierdzony decyzją Rady m. Częstochowy d. 24 Października 1914 roku za Nr. 8023.

Fałszowanie i rozpowszechnianie fałszywych kwitów będzie karane według praw stanu wojennego.

Główna strona bonu ozdobiona herbem m. Częstochowy i rysunkiem bramy wchodowej klasztoru Jasnogórskiego, umieszczonymi pomiędzy gałązkami, strona zaś odwrotna, prócz napisu, zawiera 5-krotne oznaczenie wartości kwitu. Bony te projektował W. Zieliński.

III. Ryski Bank handlowy, Oddział w Częstochowie. Identyczne co do formatu, barwy, napisów, czasu wydania i wymo-

gów z bonami częstochowskiego oddziału Banku handlowego w Warszawie są, *mutatis mutandis*, czeki Ryskiego Banku handlowego, oddziału w Częstochowie, na kop. 50, rb. 1, 3 i 5.

IV. Magistrat m. Częstochowy. Czwartem miejscem, emitującem w Częstochowie bony, był tamtejszy Magistrat, który w r. 1915 wydał swoje w sztukach po 5 i 10 rubli. Wykonane starannie w zakładzie litograficznym W. Kohn i Oderfeld, przedstawiają się naogół bardzo pięknie. Na kolorowem tle, otoczonem dokoła wieńcem, umieszczono u lewego boku przyozdobiony dębowymi liśćmi herb m. Częstochowy i widok ratusza, a pod tem na kształt wodnych znaków rok wydania: 1915. Napis zaś na stronie głównej opiewa:

MAGISTRAT MIASTA CZĘSTOCHOWY.
Bon niniejszy na rubli pięć wydany przez Magistrat m. Częstochowy będzie wymieniony okazicielowi na monetę państwową w ciągu trzech miesięcy po podpisaniu traktatu pokojowego.
Serja A.
Pięć 5 rubli.
Prezydent:
Radni: (podpisy)



Na stronie odwrotnej, wśród bogatej ornamentyki, kartusz, również ozdobny, z oznaczeniem wartości bonu i napisem:

Magistrat miasta Częstochowy.
Fałszowanie bonów
i rozpowszechnianie
fałszywych karane
będzie według praw
państwowych.
Magistrat miasta Częstochowy.

Wielkość: 81×120 mm.

Projekt Medalografii polskiej.

Odczyt na Zjeździe Numizm. w Krakowie 1914 r.

(Dokończenie).

Aby raz przeprowadzić nareszcie gruntowną inwentaryzacyę zabytków medalierskich, czyli by opublikować całość medali polskich, należy w ich ugrupowaniu obrać sobie pewien system, np. chronologiczny i trzymać się ściśle tylko roku. W ten sposób postąpił sobie Raczyński, aby przedstawić historyę polityczną polską, tego samego systemu można jednak użyć także w tym celu, by przedstawić cały rozwój sztuki medalierskiej w Polsce, jej rozkwit, upadek i powtórne przebudzenie. Podobnie postąpił sobie prof. Piekosiński, publikując swoje pieczęcie wieków średnich, bez względu, czy to pieczęć książęca, czy szlachecka, czy miejska lub duchowna, a patrząc tylko na ścisły porządek chronologiczny. O ile jednak w sfragistyce ten mechaniczny, powiedziałbym, system nie razi, gdyż mamy do czynienia tylko z materyałem polskim, a więc jednolitym, o tyle w medalografii jest, mojem zdaniem, nie do przyjęcia z tego powodu, że medale mogą być nietylko polskie, ale i w dużej mierze obce. Przedstawiając rzecz zatem chronologicznie, nie dajemy obrazu li tylko sztuki polskiej, lecz musimy zajmować się zabytkami sztuki niemieckiej, francuskiej, włoskiej i rozmaitej obcej. Numizmatyka ma wprawdzie ze sztuką związek bardzo ścisły, nie należy jednak zapominać, że zabytki numizmatyczne mogą być pod względem artystycznym bardzo mało wartościowe, natomiast mogą być ogromnie interesujące pod względem historycznym lub prawniczym. Medal na bitwę pod Beresteczkiem jest artystycznie bez znaczenia, a jednak jest on jedyną numizmatyczną pamiątką tej epokowej chwili.

Z powyższych względów trzymałem się też w obu wymienionych moich pracach o medalach XVI wieku podziału rzeczowego, jak to zresztą już i tytuły ich same wskazują. Jedną poświęciłem medalom samej li tylko rodziny Jagiellońskiej, drugą samym li tylko medalom króla Stefana. Nie wciągnąłem zatem wówczas do moich badań ani medali prywatnych, ani religijnych ówczesnych, odkładając je do specyalnych końcowych opracowań przedmiotu. Natomiast złączyłem z medalami królewskimi, za przykładem zresztą innych, wszystkie medale okolicznościowe, chociażby one wprost do rodziny królewskiej się nie odnosiły. Myślę, że to jest jeszcze najracyonalniejszy sposób i że w tym systemie postępując do końca, można będzie podać najprędzej i najbardziej przejrzyście cały materyał medalowy.

Pod tym względem jest projekt mój następujący: Dwiema można iść drogami i dwóch rozmaitych użyć sposobów. Można bowiem, nie zważając na dotychczasowe publikacye, rozpocząć rzecz od początku i iść chronologicznie aż do końca, a więc od początku XVI w. do XIX w. a nawet XX w., albo też można uznać obie prace: o Medalach Jagiellonów i Stefana Batorego za początkowe tomy wydawnictwa i iść tylko w dalszym ciągu panowaniami. Ponieważ do obu wymienionych moich publikacyi bardzo niewiele materyału nowego się znalazło, a powtóre wydanie tego szeregu medali renesansowych uważaneby było z pewno-

ścią za niepotrzebne, przeto, mojem zdaniem, najlepszą i najkrótszą drogą byłoby rozpocząć od tomu III-go medalami Zygmunta III i prowadzić wydawnictwo panowaniami aż do końca.

Tego rodzaju publikacya wskazuje również system, jakiego najlepiej i najwygodniej użyć tu można. Nie należy bowiem zapominać, że przy opracowywaniu tak rozmaitego i tak licznego materyału zabytkowego (medali i jettonów liczy się na 2—3000 sztuk) musimy się posługiwać pewnym systemem, który nam w jakiś sposób zabytki te grupuje i klasyfikuje. Ogólnie wziąwszy, dzieli się omawiany przez nas materyał na medale królewskie, prywatne, okolicznościowe, religijne i artystyczne. Do królewskich zalicza numizmatyka wszystkie medale, odnoszące się do panującego i jego rodziny, do prywatnych wszystkie, odnoszące się do innych osobistości. Okolicznościowymi nazywamy medale bite lub lane z okazyi rozmaitych zdarzeń, a nie wiążące się z żadnem nazwiskiem, n. p. jubileusz szkoły, wystawa, uchwała sejmowa, rozbiór Polski itp. Te medale kładziemy i szukamy zwykle między królewskimi. Religijnymi są medale na koronacye obrazów, odpustowe, misyjne itd. Wreszcie artystycznymi nazywamy medale nie związane z żadnem zdarzeniem czy osobą, lecz będące czystą fantazyą artysty, jak plakiety Piotra Flötnera lub fantazyjne główki Trojanowskiego, kompozycye Wysockiego itd.

Otóż przy publikacyi całego tego materyału można przeprowadzić rzecz albo chronologicznie, t. j. zmieszać wszystkie rodzaje medali, albo rzeczowo, t. j. publikować przedewszystkiem medale królewskie, od Zygmunta III począwszy, w tomach, z których każdy objąłby osobne panowanie, a więc osobny tom przeznaczyć na Zygmunta III, osobny na Władysława IV, Jana Kazimierza itd. Po ich ukończeniu wydać w dwóch tomach medale prywatne, a w jednym medale religijne. Jako granicę czasu proponuję powstanie w 1831 r. i medale na tę pamiątkę bite, co zresztą w miarę funduszów możnaby było dalej rozszerzyć. Rok ten proponuję dlatego jako granicę, że medale epoki późniejszej są już w przeważnej części i mniej historycznie interesujące i mniej artystycznie piękne, przedewszystkiem jednak ilość ich wzmaga się niesłychanie przez powstawanie i bicie ogromnej ilości bezwartościowych pod każdym względem medalików religijnych, odpustowych, oraz medali wystawowych i jubileuszowych, na których publikacye dzisiaj jeszcze byłoby może zawczasu. Dawać zaś tylko wybór medali, opuszczać jedne, a publikować tylko niektóre lepsze i piękniejsze, byłoby wbrew zasadom numizmatycznym i zdeprecyonowałoby wydawnictwo jako niekompletne.

W ten sposób pojęte i przeprowadzone wydawnictwo spełniłoby wreszcie życzenia szerokich kół numizmatycznych i artystycznych, a badaczom naszej przeszłości i sztuki dałoby w rękę świeży i nieznany dotąd prawie zupełnie materyał. Nie potrzebuję dodawać, że materyał to bardzo bogaty i w arcydzieła drobnej sztuki bardzo obfity, że to materyał przynoszący wiele artystycznych wrażeń, wiele nieopracowanych tematów i zagadnień, a wiążący się z całą sztuką i całem życiem wieków ubiegłych. *Dr. M. Gumowski.*

Nowe medale.

(Zob. tabl. IX).

Medal ku czci Brygadyera Piłsudskiego. Strona główna wyobraża popiersie Brygadyera, zwrócone w profilu w prawo, z odkrytą głową i w mundurze legionowym. Profil twarzy zarysowany silnie, wąsy i brwi krzaczaste, oczy głęboko osadzone, kości policzkowe silnie podkreślone, nadają twarzy wyraz surowy i energiczny, wzrok bystry, w dal i w przyszłość patrzący. Popiersie przerywa u dołu otok z następującym napisem: JÓZEF PIŁSUDSKI — BRYGADYER LEGIONÓW POLSKICH

Strona odwrotna wyobraża rycerza na koniu w galopie pędzącego na lewo. Rycerz ubrany w starożytną polską zbroję, z misiurką na głowie i skrzydłami husarskiemi na plecach, stoi prawie na strzemionach i trzyma w lewej ręce uzdę, w prawej zaś wyciągnięty miecz, którego tylko rękojeść widać. Koń jeźdźca pędzi w galopie z całych sił naprzód, przyczem całą muskulaturę i kościec uwydatnił artysta wyraźnie. W tyle w oddali zaznaczony szereg legionistów, idących do ataku, z boku na lewo napis: *J. Raszka*, u dołu w odcinku trzy daty: 1914—15—1916.

Medal ma średnicy 60 mm. i odbity został w 500 egz. cynkowych, oraz w 20-tu srebrnych, wyszedł staraniem i nakładem samego artysty, który służąc sam w Legionach, pragnął w ten sposób złożyć hołd ich twórcy.

Medal ten pod względem artystycznym jest nieco przestylizowany, w każdym jednak razie jest cennem bardzo dziełem sztuki i jednym z najlepszych portretów Piłsudskiego, jakie podczas tej wojny się ukazały.

KRONIKA.

Od Redakcyi. Z powodu trudnych warunków finansowych, a zarazem mniejszej, niż zwykle, objętości rocznika, index do *Wiadomości num.-arch.* dodany będzie dopiero przy końcu 1917 r. i obejmować będzie, podobnie jak w roku 1915, dwa roczniki, to jest za rok 1916 i 1917.

Plakiety i medale Kaz. Chodzińskiego. Znane przysłowie: *inter arma silent musae* straciło swój walor w tej wojnie, Ruchliwy nowoczesny duch ludzki nie może próżnować i wyrwany z toru zwykłego, stara się przystosować do nowych warunków działania. Jak różne fabryki i przemysły pokojowe zamieniły się pod wpływem wojny na przedsiębiorstwa wojenne, tak też poeci, literaci i artyści czerpią natchnienie w wielkich wypadkach wojennych i nie próżnują, dzięki czemu właśnie zawdzięczamy szereg arcydzieł.

Do artystów, na których twórczość wypadki wojenne bardzo silnie wpływają, należy Kazimierz Chodziński, który z powodu inwazyi rosyskiej wyjechał do Wiednia i tu odrazu, dzięki swemu talentowi i pracowitości, wybił się na poważne stanowisko wśród artystów polskich. Doniosła już prasa

o jego doskonałych rzeźbach na tle walk Legionów, o jego plakietach Piłsudskiego, X. biskupa Bandurskiego, Dr. Rutowskiego, Hallera, Zagórskiego i innych. Znany jest także wspaniały medal, wykończony przez Chodzińskiego, wręczony przez N. K. N. arcyksiężnej Izabeli, jako opiekunce Legionów polskich. W tych dniach oglądaliśmy w pracowni artysty szereg nowych, doskonałych prac. Na zamówienie miasta Lwowa Chodziński wykończył właśnie śliczny, zarówno pod względem artystycznym, jak i pomysłu medal w stylu renesansowym na cześć generała Böhm-Ermolego, zdobywcy Lwowa. Na pierwszej stronie widzimy doskonały, uderzający podobieństwem portret generała Böhm-Ermolego *en face*, z napisem „Eduardo Böhm-Ermoli — gratiam referens Leopolis". Na drugiej stronie medalu znajduje się widok miasta Lwowa, nad Lwowem wschodzące słońce i palma zwycięstwa. U spodu, który się nieco podnosi, widzimy herb miasta Lwowa, otoczony liściem laurowym i napis: „Stat sua cuique dies gloriae 22/VI 1915". Piękny ten medal wręczony będzie przez deputacyę miasta Lwowa w dowód wdzięczności jego oswobodzicielowi.

Również na wykończeniu już znajduje się zamówiony przez komitet medal bronzowy byłego wiceprezydenta Rady szkolnej Ignacego Dembowskiego, odznaczający się również zadziwiającem podobieństwem. Pięknie obmyślana jest alegorya na drugiej stronie medalu, przedstawiająca oświatę. Z wielkiej ilości nowych prac Chodzińskiego, wymienić należy oryginalny i bardzo udały portret własny, dalej plakiety Januszajtisa, Berbeckiego, Daszyńskiego, prezesowej Ligi kobiet Moraczewskiej, dyrektora Muzeum i badacza acheologicznego Nowalskiego, plakietę hr. Romana Potockiego i wyborny portret, przedstawiający hr. Zofię Zdzisławową Tarnowską w stroju samarytanki polskiej z krzyżem na ramieniu.

Wszystkie prace Chodzińskiego zdradzają wielki talent, odznaczają się oryginalnością pomysłu i świetnem wykonaniem artystycznem.

Sz.

Medale i plakiety St. Lewandowskiego. Z Wiednia donoszą nam: Zaszczytnie znany artysta rzeźbiarz Stanisław Lewandowski, zamieszkały w Wiedniu, wystawił w tutejszym Künstlerhauzie kilka nowych plakiet, medali pamiątkowych i odznak legionowych, które spotkały się z nader pochlebnem uznaniem prasy wiedeńskiej, jako dzieła sztuki o wysokich zaletach artystycznych. W pierwszym rzędzie zwracają uwagę: 1) medal Piłsudskiego, ofiarowany b. brygadyerowi w Krakowie dnia 8 października 1916 r.; 2) medal „Poległym na polu chwały" z subtelnie wycezelowanym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej; 3) odznaka „Schroniska legionistów w Wiedniu", pozostającego pod zarządem Lewandowskiego, — z której dochód przyniósł Schronisku wiedeńskiemu 600 K.; 4) odznaka pamiątkowa bitwy pod Rokitną, wykonana na rocznicę 13 czerwca (z obchodu wpłynęło na Schronisko 500 K.). Poza tem wykończył Lewandowski medal Sienkiewiczowski, robiony przed dwoma laty z natury podczas pobytu Sienkiewicza w Wiedniu, oraz biust modelowany na 25-lecie Sienkiewicza, jedyny biust autora „Trylogii", robiony z natury.

Nowa Reforma,

Fałszerze bonów łódzkich. W Piotrkowie milicyant Stanisław Robiecki wpadł na trop fałszerzy łódzkich bonów rublowych i półrublowych.

Bony te drukowane były w zakładzie litograficznym Szlamy Bełchatowskiego przy ul. Bykowskiej l. 9. Roboty litograficzne wykonywał Baruch Blumstein za opłatą tygodniową 5 rubli. Onegdaj rozpatrywał sprawę ces. niemiecki sąd okręgowy w Łodzi i skazał winnych na rozmaite kary, aż do 3 lat więzienia.

Nowe pieniądze. Dnia 21 grudnia 1916 r. wydane zostały w obieg banknoty jednokoronowe, mające zaradzić brakowi srebrnych jednokoronówek oraz zapobiedz dalszemu darciu not dwukoronowych. Przy tej sposobności należy podnieść, że w obiegu znajduje się już nadmiernie wielka ilość drobnych monet żelaznych (po 20 halerzy), niklowych i z nowego srebra (po 10 halerzy), które powinny były przed wydaniem not jednokoronowych, zastąpić u publiczności srebrne jednokoronówki. Było więc wskazanem, aby publiczność, kupcy i kasy zaniechały darcia not dwukoronowych, zwłaszcza, iż później w oznaczonym terminie kasy Banku austro - węgierskierskiego będą ściągały po pięć halerzy za każdy umyślnie przedarty banknot jako koszta fabrykacyi. Równocześnie Bank austro-węgierski zwrócił uwagę, że tylko niklowe 20-halerzówki wychodzą z końcem 1916 roku z obiegu, podczas gdy niklowe 10-halerzówki i nadal zachowują swą wartość. Wreszcie wchodzą w obieg 19 grudnia nowe banknoty 50-koronowe, które mają zastąpić obecne o barwie jasno błękitnej; te ostatnie zatrzymują jednak i nadal swą wartość obiegową.

Nowe banknoty noszą datę 2 stycznia 1914 r., banknoty 1-koronowe datę 1 grudnia 1916 r. Banknoty 50-koronowe mają z jednej strony tekst niemiecki, z drugiej węgierski: obie strony są różne tak rysunkiem jak barwą. Niemal trzy czwarte formatu zajmuje obraz banknotu, podczas gdy na pozostałej jednej czwartej, częściowo tylko pokrytej drukiem, widnieją wolno umieszczone wodne znaki. Obraz banknotu i tło są pstre. Tło składa się z kombinacyi wypukłorzeźby z cyfrą „50“. Banknoty 1-koronowe wykonane są na białym welinowym papierze. Przednia strona banknotu przedstawia w górnej połowie w ozdobnem polu „en face“ dwie idealne głowy, oddzielone laską Merkurego. Środkową część laski nakrywa biała liczba „1“, wykonana na czerwonem polu. Obrazowa część banknotu utrzymana jest w tym samym tonie aż do dolnej krawędzi; dolna część banknotu zawiera tekst po stronie lewej w języku niemieckim, a po prawej w węgierskim. Po obu stronach firmy na lewo umieszczony cesarski austryacki orzeł, na prawo herb krajów korony węgierskiej. Na odwrotnej stronie banknotu dwie winiety, z których prawa zawiera liczbę „1“ na szarem polu, lewa określenie wartości banknotu w ośmiu różnych językach krajowych. *Czas* d. 9/XII 1916.

Nowe monety z portretem cesarza Karola I. W najbliższym czasie puszczone zostaną w obieg nowe monety z portretem cesarza Karola I. Naturalnie skutkiem tego wcale nie tracą swej wartości dawne monety z wizerunkiem zmarłego cesarza Franciszka Józefa I. — które pozostaną w obiegu jeszcze przez dłuższy czas.

Podobnie jak monety, tak samo i ordery oraz znaczki pocztowe nosić będą wizerunek nowego cesarza. Nowe odznaczenia przygotowane będą już w dniach najbliższych, natomiast czas wydania nowych znaczków pocztowych nie jest jeszcze decydująco ustalony.

Pieniądze aluminiowe w Niemczech. W Niemczech ogłoszono urzędownie, że Rada Związkowa przyjęła projekt wybicia monety jednofenigowej z aluminium.

Postanowienie to ma na celu zaradzić brakowi drobnej monety, pochodzącemu z wyczerpania miedzi dla celów wojennych.

Aluminium, odkryte w r. 1827, zaczęto na większą skalę produkować około r. 1850, gdy wynaleziono sposób, za pomocą elektryczności uzyskiwać srebro z glinu. *Ill. Kurjer Codz.* 27/XII 1916.

Siedziby królewskie w kamienicy Baryczków w Warszawie. *W Kuryjerze warsz.* czytamy: Nigdy może jeszcze wspaniałe świetlice patrycyuszowskie słynnej kamienicy Baryczków na Starem Mieście nie zawierały tak wybitnego i ogromem

włożonej pracy zdumiewającego plonu działań Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości. Od dnia 5 sierpnia 1915 r., to jest od dnia ewakuacyi rosyjskiej, Towarzystwo udziesięciokrotniło swe prace. Prowadząc je ściśle naukowo w celu przedstawienia pierwszorzędnego materyału, niezbędnego dla historyi Łazienek i Zamku, w dotychczasowym wyniku poszczycić się może rezultatami wprost świetnemi. Ci, którzy nie mieli sposobności oglądać Zamku i Łazienek, znajdą na wystawie obecnej znakomite przygotowanie dla poznania i odczucia we wnętrzach sal pałacowych unieśmiertelnionego piękna, znawcy zaś w logicznym układzie szczegółów zyskują poniekąd dokładny i wyczerpujący obraz dla studyów nad wnętrzami.

Otwarcie wystawy na Starem Mieście w Warszawie. *Kurjer warsz.* donosi: W piątek dnia 1 grudnia 1916 r. o godzinie 11-tej przed południem, p. prezydent stoł. miasta Warszawy, Zdzisław ks. Lubomirski, dopełnił aktu otwarcia wystawy zabytków po ratuszu staromiejskim. Na progu kamienicy Książąt Mazowieckich ks. Lubomirskich powitało prezydyum wystawy. Sale książęcego domu zapełnił liczny zastęp gości wśród których znajdowali się między innymi, X. biskup Ruszkiewicz, X. kanonik Skimborowicz, przedstawiciele różnych sfer społeczeństwa i w. in. Wystawa wywiera doskonałe wrażenie. Liczny szereg portretów historycznych, rozmieszczony na ścianach, wygląda malowniczo i bardzo interesująco. Najciekawsze jest płótno z XVI w., wyobrażające wizerunki ostatnich książąt Mazowieckich: Stanisława i Janusza. Wystawa daje możliwie dokładny obraz dawnego ratusza.

Herb Warszawy. Prof. W. Trojanowski wygłosił w początkach grudnia 1916 r. w Warszawie odczyt o „Genezie godła herbowego Warszawy".

Tak popularna sylweta „Syreny", jako znak herbowy Warszawy, ukazuje się po raz pierwszy w formie obecnie używanej, stosunkowo od bardzo niedawna. „Syrenę" z rybim ogonem, wabną a kokieteryjną, jakby miała symbolizować nie miasto, lecz piękne mieszkanki syreniego grodu, widzimy po raz pierwszy w 1750 r. na dyplomie, potwierdzającym przez Augusta III przywileje Warszawy. Ostateczny ten wynik poprzedza cały szereg przekształceń, z któremi zapoznał prelegent słuchaczy w swym rodowodzie obecnej syreny.

Bezpośrednio przed wizerunkiem klasycznej syreny widzimy, uwidocznioną na pieczęciach Warszawy od XVI wieku, dziwną postać. Jest to kobieta, mająca u boku dwa smocze skrzydła, nogi łuską pokryte i zakończone zwierzęcemi pazurami lub szponami drapieżnego ptaka, a ogon długi cienki, jaszczurczy. Straszna ta postać, która w następstwie miała wyłonić syrenę, jest zasadniczo przeinaczoną odmianą pierwszego godła herbowego naszej stolicy, którą była plastyczna forma, znana pod nazwą tetramorfy, służąca w wiekach średnich jako symbol czterech ewangelii.

Najdawniejsza pieczęć, przedstawia postać czwórkształtną: w górnej połowie ludzką, w dolnej ptasią, z ogonem lwim i łapami wołowemi. Jest to przeinaczona syrena grecka, chrześcijańska już tetramorfa. W treściwym swym wywodzie prelegent dowiódł, że pieczęć z 1422 r. jest pierwowzorem następnych odmian, a odpowiada epoce Janusza I, ks. mazowieckiego, który nadając miastu samorząd, prawdopodobnie i herb mu nadał.

Dzwony polskie. W wychodzącym w Moskwie tygodniku „Echo polskie" (autor artykułu Fr. Xaw. Pusłowski) czytamy:

„Akcya ratunkowa, poruszona jeszcze we wrześniu 1915 r. przez arch. Teofila Wiśniowskiego, jest prowadzona głównie przez Dr. Maryana Morelowskiego, inicyatora Wydziału Opieki nad zabytkami,

założonego przy Komitecie polskim w Moskwie. Wydział dokonał już szczegółowej rejestracyi przeszło pięciu tysięcy dzwonów w dziesięciu miejscowościach Rosyi. W Kursku spisano ich już cztery tysiące, w Borkach będzie ich zapewne przeszło pół tysiąca. Przy skutecznem poparciu ks. biskupa Jana Cieplaka i prezesa Rady zjazdów, Aleksandra Lednickiego, Wydział moskiewski oraz Koło piotrogrodzkie Opieki nad zabytkami mogły zacząć żmudne poszukiwania za miejscami, do których dzwony powywożono, poczem Wydział moskiewski rozpoczął na miejscu oddzielanie i szczegółowy opis dzwonów. W Kursku pracuje 20 pracowników pod znakomitem kierownictwem p. Henryka Drozdowskiego; równocześnie porządkuje Wydział rozproszone dzwony w Borkach, Smoleńsku, Mińsku, Orle, Snowsku, Ossipowiczach, Kałudze i Moskwie, przy pomocy delegatów, z których jeden, stały, objazdowy, ks. Józafat Żyskar, szczególniej wielkie położył zasługi, docierając do najdalej położonych miejscowości. Praca odbywa się w warunkach ciężkich. Nierzadko też przy dźwiganiu dzwonów robotnicy kaleczą ręce i nogi.

Dzwony są wszędzie: w składach miejskich i wojskowych, przy monastyrach itd. Mniejsze dzwony przykryte są większemi — dokumenty kolejowe przeważnie poginęły, deszczułki lub nalepione kartki z wypisanem miejscem pochodzenia wypłukuje deszcz, gniją i odpadają; trzeba się śpieszyć z robotą przed nadejściem zimy, gdyż z czasem braknie dowodów, stwierdzających prawa poszczególnych parafii, pozostaną tylko ogólne cechy dzwonów katolickich bez żadnych wskazówek, z jakiej pochodzą miejscowości. Dzięki Bogu — zapał i ofiarność przezwyciężają wszelkie trudności.

Praca Wydziału polega na segregowaniu i odstawianiu w osobne grupy dzwonów naszych, na wypełnianiu formularzy, w których uwidocznia się miejsce pochodzenia, wymiary, wagę i napis odlany na dzwonie, napisy władz i parafii z czasu ewakuacyi. O bezpłatnych pracownikach trudno nawet marzyć w dzisiejszych czasach. Potrzeba ludzi, łączących fachowość i zdolność do całodziennej pracy z poczuciem obywatelskiem i gorliwem służeniem sprawie. Koszta, połączone z poszukiwaniem dzwonów, są znaczne, miesięcznie 800—1000 rubli conajmniej, przy olbrzymich przestrzeniach i liczbie pracowników.

Sprostowanie. Szan. Redakcyo! W streszczeniu mojej pogadanki z dnia 15 września 1916 r. o wycieczce w Miechowskie („Wiadom. num.-arch.“ Nr. 11 z r. b.) zaszły niedokładności i pomyłki. Reszty zamku z XVI w. znajdują się nie w Działoszycach, tylko w Sancygniowie i są włączone w pałac nowożytnej budowy. W kościele w Sancygniowie nie piękny i wielki pomnik Sancygniowskich, tylko obramienie drzwi do zakrystyi przypomina szczegółami pomnik krakowski Batorego, dzieło Santi Gucciego. Drewniane figury Chrystusa, Matki Boskiej itd. i t. zw. Stacye Męki Pańskiej, to jedno i to samo. Znajdują się one w dolnej kaplicy, popod kaplicą przy kościele w Działoszycach. Kollegiata w Skalbmierzu nie architekturą swoją wogóle, tylko wnętrzem przypomina kościół Najśw. Maryi Panny w Krakowie. Romańskie części klasztoru w Jędrzejowie zniszczone zostały przez burzenia i przebudowy przed wojną. Pociski wojny obecnej uszkodziły trochę budynek kościelny, przyczem spłonął też dach. Wnętrze niemal całkiem nie zostało naruszonem.

Z wysokiem poważaniem
St. Tomkowicz.

Wykopaliska.

Pod Kielcami w 1916 r. znaleziono bronzową monetę grecką z ładną zieloną patyną. Wyobraża ona na jednej stronie głowę Zeusa w prawo, z wieńcem laurowym na czole, dokoła obwódka sznurkowa. Na drugiej stronie wojownik w heł-

mie, z tarczą i dzidą, atakujący w prawo, z lewej strony (*MAME*) *PTINΩN*, w polu na prawo *Π* (= Pentokion). Jest to t. zw. pentokion czyli sztuka 5 uncyowa, bita w Messynie na Sycylii przez Mamertynów, żołdaków kampańskich Agetoklesa, którzy opanowali to miasto w 282 r. i utrzymali się tam czas dłuższy przy pomocy Rzymian. Moneta pochodzi z okresu wojny hannibalskiej około 210 r. i bita jest na stopę już zredukowaną, podobną do stopy menniczej m. Rhegium w Italii. (Por. Head: „Historia Num.“, p. 137).

Wykopalisko monet w Parchaniach. Na początku sierpnia 1916 r. podczas żniw w dobrach kolonisty w Parchaniach koło Inowrocławia odkryto srebrne monety w naczyniach glinianych, przyczem te rozbiły się. Znalezionych monet przedłożono 417 sztuk:

I. 271 sztuk półgroszy, mianowicie: *A)* 208 sztuk Korony Polskiej, z czego przypada na panowanie Wład. Jagiełły 1, Kazimierza 11, Jana Albrechta 76, Aleksandra 54, Zygmunta I. 77, mianowicie 13 sztuk z r. 1507, 13 z 1508, 20 z 1509, 12 z 1510, 5 z 1511 i bez roku 7. *B)* 63 sztuk miasta Świdnicy, 4 z 1520, 3 z 1521, 4 z 1523, 2 z 1524, 5 z 1525, 38 z 1526, 1 z 1527 i 6 z ?

II. 146 groszy, mianowicie: *A)* 71 sztuk Zygm. I, z czego przypada: *a*) 1 sztuka dla miasta Głogowa z r. 1506, *b*) 17 dla Korony: 6 z 1527, 2 z 1528, 5 z 1529, 1 z 1545, 2 z 1546 i 1 z 1547; *c*) 34 sztuki Prus Zachodnich z r. 1528, 1529, 8 z 1530, 4 z 1531, 1 z 1542, 7 z 1533, 7 z 1534, 5 z 1535; *d*) 14 sztuk m. Gdańska: 3 z 1531, 1 z 1532, 1534, 2 z 1435, 4 z 38, 1 z 39, 2 z 40, *e*) 5 sztuk m. Elbląga z 1534, 35, 39, 40 i ? *B)* 4 sztuki Zygm. II Augusta, a mianowicie 2 sztuki litewskie z 1547 i 1548, gdańskie 2 sztuki z 1556. *C)* 55 sztuk księstwa Pruskiego pod panowaniem Albrechta Brandenburskiego: dwie sztuki z 1531, 2 z 32, 5 z 33, 7 z 34, 3 z 35, 3 z 37, 3 z 38, 3 z 39, 2 z 40, 4 z 41, 5 z 42, 5 z 43, 1 z 44, 3 z 45, 4 z 46, 1 z 47, 2 z 48. *D)* 2 sztuki margrabiego Jana z Kistrzynia z roku 1545. *E)* 12 sztuk księcia Fryderyka z Lignicy-Brzegu, mianowicie (4) z 1542, (2) z 43, (2) z 44, (4) z 45. *F)* 2 sztuki ks. Kazimierza z Cieszyna z r. 1569.

Wydaje się dziwnem, że szelągów i trojaków księcia Albrechta i Gdańska zupełnie brakuje, a z litewskich tylko 2 grosze się znalazły. Wykopalisko musiało być zakopane po roku 1569, ale przed rokiem 1579.

Wykopalisko monet w Kurochu. W maju 1916 r. znalazł tamtejszy właściciel, Jan Skowronek, w Kurochu, obwodzie Odolanów, przy burzeniu stodoły 68 następujących monet:

I. Monet polskich 39 sztuk: 1) Jana Kazimierza szeląg z r. 166?, 3 szóstaki z 1660, 2 z 1661, 22 z 1662, 8 z 1663, 2 z 1664, 1 z 1665, 3 z 1667, 2 z 1657 i 2 talary. 2) Jan Sobieski: 11 szóstaków, 2 szóstaki 1678, 1 z 1680, 3 z 1681, 3 z 1682, 1 z 1683 i 1 z 1684. 3) August II 1 szóstak z 1702 r.

II. Prusy wschodnie: 10 szt., mianowicie: 1. Fryderyk Wilhelm *a*) szóstaki z 1682, 83 i 86, *b*) orty z 1674, 1681 i 2 z 1685. 2. Fryderyk III: 1 ort z 1696. 3. Fryderyk I: 2 szóstaki z 1704.

III. Niderlandy hiszpańskie 10 sztuk, mianowiciie: 1. Albert i Elżbieta: 3 orty, 1 pół talar i 1 talar, wszystkie bez roku. 2. Filip IV. 1 ort z 1632, 3 talary z 1636, 42, 46. 3. Karol II: 1 talar z 1667.

IV. Zjednoczone Niderlandy: 9 talarów, mianowicie: Zwolle 1659, Utrecht 1659, Geldrya 1660 (2), Holandya 1692 i 94, Overyssel 95, Deventer 96, Campen 93.

Do tego Numeru dodaje się jedną tablicę.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.